

Przez Ziemię przeszedł olbrzymi puls energetyczny

6 września 2015

W trybie ekspresowym, na niecałe 24 godziny przed wydarzeniem, Kierownictwo Lotów poinformowało depeszą telekomunikacyjną (tzw. NOTAM), że od godz. 1.00 w nocy 1 września do północy 2 września, wschodnie wybrzeże USA od Virginii do Florydy (rozszerzono to aż do Nowego Jorku), do 200 mil wgłąb oceanu, będzie zamknięte dla lotów pasażerskich. Nie podano dokładnie o co chodzi, była tylko mowa o „aktywności wojskowej”, która spowoduje że niektóre z urządzeń pokładowych mogą nie działać. Blokada dotyczyła także najbardziej ruchliwych korytarzy lotniczych w USA. Krążą też informacje, że w tym czasie zamknięto CERN.

Oczywiście wzbudziło to czujność badaczy anomalii pogodowych i elektromagnetycznych, w tym dwóch najbardziej znanych, publikujących swoje obserwacje m.in. na „YouTube” na kanałach „Dutchsinse” i „BPEarthWatch”. Badacze doczekali się sensacji. Otóż, korzystając z publicznych animacji radarowych Morphed Microwave Background Imagery (MIMIC TPW), na stronie Uniwersytetu Wisconsin-Madison – „Space Science and Engineering Center”, zaobserwowali olbrzymi puls mikrofalowy, który praktycznie objął cały glob ziemski. Puls rozpoczął się już 31 sierpnia wieczorem, a jego szczyt nastąpił o 1 w nocy 1 września. Anomalie elektromagnetyczne zaobserwowano przypadkiem przy pomiarze opadów.

1 września, podczas swojego pobytu na pustyni Atacama w Chile, astronom-amator Yuri Beletski zrobił niezwykle zdjęcie Drogi Mlecznej. Niebo świeciło na czerwono, co było bardzo dziwne, bowiem światło odbijające się od atomów tlenu na wysokości 90-100 km powinno mieć kolor zielony. Kolor czerwony może być wynikiem obecności molekuł wodorotlenowych OH, które znajdują się w atmosferze na wysokości 85 km. Beletski twierdzi, że

dziwny kolor i kształt mógł być wynikiem działania fali grawitacyjnej.

Co więcej, mimo że od początku września aktywność słoneczna spada, Czech Martin Popek, także 1 września, zrobił zdjęcie tzw. atmosferycznych duszków zwanych też spritami, które wystąpiły ponad chmurami burzowymi.

Jakie mogło być pochodzenie wielkiego pulsu elektromagnetycznego? Jedną z opcji jest Słońce, które wysyła wielkie fale energii, przez które Ziemia co jakiś czas przechodzi. Ostatnio Słońce było bardzo aktywne, 2 września zaobserwowano wielki rozbłysk jednak skierowany nie w stronę Ziemi. Potwierdzałyby to obserwacje norweskiego Polarlightcenter, a także CERN-u w Szwajcarii, gdzie pomiary prądu gruntowego (tzw. prądu Halla) wykazały wielkie fluktuacje – rozpoczęło się to 2 września ok. godziny 21:43.

Dutchsinse przyznaje, że po raz pierwszy widzi puls o takim zasięgu. Pierwszy i największy puls nastąpił na Oceanie Spokojnym równo w połowie pomiędzy zachodnim wybrzeżem USA i Japonią. Pojawił się też pomiędzy USA i Europą oraz na Oceanie Indyjskim w pobliżu Indii i sięgał aż do Nowej Zelandii i Australii, gdzie niemal natychmiast rozproszył wir huraganu (sic!). Dutchsinse obawia się, że skutkiem tego pulsu mogą być nie tylko anomalie pogodowe, ale i wielkie trzęsienie Ziemi, być może w okolicy Nowej Zelandii. (...)

Na podstawie: avweb.com, tropic.ssec.wisc.edu, YouTube.com:
[\[1\]](#) [\[2\]](#) [\[3\]](#)

Źródło: Monitor-Polski.pl